

Dworek Bożej Woli

"Dworek" to ośrodek formacji chrześcijańskiej, znajdujący się na południowy wschód od Mińska Mazowieckiego, w miejscowości Boża Wola (gmina Siennica). Od 1992 r. w ośrodku organizowane są kursy, rekolekcje i spotkania skierowane do różnych grup m.in. studentów, księży, czy rodziców. Przedstawiamy obszerną historię tej inicjatywy apostolskiej.

15-09-2023

Dworek Bożej Woli

„Dworek” to ośrodek formacji chrześcijańskiej, znajdujący się w miejscowości Boża Wola, położonej na południowy wschód od Mińska Mazowieckiego w gminie Siennica. Od 1992 roku w domu tym organizowane są kursy, rekolekcje i spotkania, skierowane m.in. do kobiet i mężczyzn, do dziewcząt i chłopców, do studentek i studentów, do księży i rodziców. Oto historia tego niezwykłego miejsca, uwzględniająca opis inicjatyw apostoelskich, jakie są w nim prowadzone.

Boża Wola i Dzieło Boże

Od chwili powstania Opus Dei w 1928 roku św. Josemaría Escrivá był przekonany, że zadanie jakie Bóg mu powierzył nie jest odpowiedzią na trudną sytuację w Hiszpanii lat 30. albo na kryzys w Europie tamtych czasów. Przesłanie o uświęcaniu się

pośród świata poprzez pracę, obowiązki rodzinne i społeczne miało dotrzeć do wszystkich ludzi na każdym z kontynentów. Rozwój Opus Dei, co oczywiste, był uwarunkowany konkretnymi okolicznościami. Działalność apostolską wierni Prałatury rozpoczynali w krajach, w których warunki temu sprzyjały: najpierw w Europie Zachodniej i obu Amerykach, potem w wybranych krajach Afryki i Azji.

Po wyborze kard. Karola Wojtyły na papieża w październiku 1978 roku, znacząco zwiększył się napływ pielgrzymów z Polski do Rzymu. Niektórzy z przybywających mieli okazję zaznajomić się z biografią i dorobkiem życia założyciela Opus Dei. Równocześnie do siedziby Dzieła w Rzymie zaczęło docierać z Polski wiele próśb o informacje na temat Opus Dei, a także wiadomości, w których informowano o łaskach

otrzymanych za wstawiennictwem ks. Josemaríi Escrivy. W tym czasie dwukrotnie (w 1982 i 1984 roku) została wydana, w łącznym nakładzie kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy przez Księgarnię św. Jacka z Katowic, książka *Droga*, autorstwa założyciela Opus Dei. Wiele lat wcześniej polska edycja *Drogi*, która ukazała się w roku 1969 w Londynie, jako jedyna otrzymała osobistą dedykacją Autora.

Dopiero we wrześniu 1979 roku pierwszy następca założyciela Opus Dei, ks. Álvaro del Portillo, mógł przyjechać do Polski. Celem tej krótkiej podróży była modlitwa za Kościół, za papieża Jana Pawła II oraz w intencji nadania Opus Dei odpowiedniego statusu prawnego – prałatury personalnej. Ks. Álvaro odwiedził wtedy Warszawę, Częstochowę oraz Kraków. W stolicy spotkał się ze Stefanem kardynałem

Wyszyńskim – Prymasem
Tysiąclecia.

Od 1986 roku studenci uczęszczający do ośrodków Dzieła w krajach europejskich, zaczęli przyjeżdżać do Polski w miesiącach letnich, aby pomagać przy budowie kościołów. Wykonywali w ten sposób liczne prace społeczne w ramach wolontariatu. Niebawem pracowali w podobny sposób w Czechosłowacji i na Węgrzech. Historyk Carlo Pioppi szacuje na podstawie zachowanej dokumentacji, że latach 1986–1993 łącznie 2780 studentów z Europy i z Ameryki Północnej przebywało w trzech wymienionych krajach, angażując się w 58 projektów.

W kwietniu 1989 roku, na zaproszenie biskupa szczecińskiego Kazimierza Majdańskiego, przyjechał na rekonesans do Polski ks. Fernando Ocáriz, obecny prałat Opus

Dei. W efekcie tej wizyty podjęto ostateczną decyzję o rozpoczęciu w Polsce stałej pracy apostolskiej Prałatury Opus Dei. W roku 1990 powstały pierwsze ośrodki Dzieła w Warszawie i Szczecinie. Bp Álvaro del Portillo pragnął też, aby tak jak w innych krajach, Prałatura mogła jak najszybciej dysponować w Polsce ośrodkiem umożliwiającym prowadzenie rekolekcji oraz różnych kursów formacyjnych i edukacyjnych.

W roku 1991 zaczęły się poszukiwania odpowiedniego miejsca na ten cel. Wiosną tego samego roku ks. Janusz Chwaluczyk zasygnalizował, że byłby gotowy przekazać dwór w Bożej Woli, niedaleko Warszawy, na cele formacyjne prowadzone przez Prałaturę Opus Dei. Posiadłość ta została zakupiona w roku 1974 przez brata wspomnianego kapłana, Ryszarda, zaś po jego śmierci w 1987

r. stała się własnością owdowiałej żony Danuty Tańskiej-Chwaluczyk oraz Kazimieri Chwaluczyk, matki braci Ryszarda i Janusza.

Celem podjęcia ostatecznej decyzji, co do przydatności dworu w Bożej Woli dla potrzeb apostolskich Dzieła przyjechał z Rzymu architekt Jesús Gazapo Álvarez (1929–2006), który pracował przy projektowaniu i budowie centralnej siedziby Opus Dei w Rzymie, a także ośrodka formacyjnego Cavabianca, położonego na obrzeżach Rzymu. Rozwiał on wszelkie wątpliwości co do lokalizacji i niewielkich rozmiarów istniejącego wtedy budynku. Przewidział, że w następnych latach komunikacja z tymi okolicami radykalnie się polepszy, a do starego dworu dobudowana zostanie nowa część. Zabytkowy budynek pozostanie wizytówką posiadłości i będzie radował swoją tradycją gości,

natomiast nowe budynki będą dużo obszerniejsze i bardziej funkcjonalne.

31 października 1991 roku
Stowarzyszenie Doskonalenia
Umiejętności nabyło nieruchomości z
zamiarem przekazania jej w
przyszłości instytucji autonomicznej,
która byłaby w stanie się zajmować
wyłącznie ośrodkiem w Bożej Woli.
W umowie z właścicielami zostało
uzgodnione przejęcie zabytkowych
mebli, kilku dzieł sztuki oraz
zobowiązanie do wsparcia
darowiznami klasztorów sióstr
kontemplacyjnych w Kodniu i w
Siedlcach.

W inwentarzu dzieł sztuki
przekazanego budynku znalazły się
m.in.: XVII wieczny obraz
Najświętszej Maryi Panny z
Dzieciątkiem i św. Katarzyną
Aleksandryjską, znajdujący się
obecnie w ołtarzu kaplicy ośrodka

dla studentów „Przy Filtrowej” w Warszawie, piękna rzeźba Matki Bożej, umieszczona obecnie w warszawskim ośrodku „Wisła”, francuska XIX wieczna figurka Najświętszej Maryi Panny z Dzieciątkiem, będąca aktualnie ozdobą ośrodka „Na Skarpie” w Warszawie oraz XVIII/XIX wieczna ikona Chrystusa Pantokratora, która pozostała w obiekcie i znajduje się w centralnym miejscu dworcowej kaplicy, aby zgodnie z prośbą ks. Janusza Chwaluczyka, „nie zapominać o Wschodzie”. Twórca umieścił na ikonie cytaty z Ewangelii św. Mateusza, dotyczący sądu ostatecznego:

„Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!

Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść;
byłem spragniony, a daliście Mi pić;

byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;

byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie” (25,34-36).

Tekst zredagowany jest w języku starocerkiewnosłowiańskim, aczkolwiek nie jest to odmiana języka, której używa się obecnie w polskiej Cerkwi. Pozostaje do rozstrzygnięcia czy ikona i tekst są świadectwem wpływu kultury bułgarskiej czy serbskiej.

Poród dzieł sztuki przejętych razem z dworkiem, wymienić jeszcze trzeba wierną kopię Ikony Jasnogórskiej. Wedle relacji ks. Chwaluczyka została ona namalowana jako prezent dla papieża Pawła VI, z okazji jego przyjazdu na obchody tysiąclecia chrztu Polski w 1966 roku. Jak powszechnie wiadomo, komuniści nie dopuścili do tej wizyty. Obraz w nieznany sposób trafił do dworskich zbiorów. Obecnie

znajduje się w kaplicy ośrodka Opus Dei „Przy Ikara” w Warszawie.

Kiedy papież Jan Paweł II usłyszał od bp Alvaro del Portillo o nabyciu „Dworku”, bardzo spodobało mu się, że ośrodek znajduje się we wsi Boża Wola. Jakiś czas później, na kolejnym spotkaniu z bp del Portillo, dopytywał żartobliwie, wykorzystując grę słów: – „Jak tam Boża Wola?”.

Zwyczajem dawnych rezydencji szlacheckich, dzięki staraniom rodziny Chwaluczyków, w dworcowym obejściu bożowolskim do początku lat 90. przechadzały się piękne królewskie pawie, które zachwycaly gości swymi wielobarwnymi ogonami, a także zaprzyjaźniona sarenka i płochliwe bażanty oraz czereda wiewiórek. Stałymi gospodarzami dworcowego parku pozostają obecnie wiewiórki. Bażanty pojawiają się w okolicy od

czasu do czasu, uciekając przed miejscowymi myśliwymi. Dołączyli za to nieproszeni goście – utrapienie osób pielęgnujących dworską zielen – krety. W latach dziewięćdziesiątych „Dworku” pilnowały dwa psy: okazała przybłęda, owczarek niemiecki, Saba oraz filigranowy, za to niezwykle zajadły, Tajson.

Po niewielkich remontach, polegających na dostosowaniu budynku do przyjęcia kilkunastu gości, „Dworek” rozpoczął swoją działalność jesienią 1992. Wsparciem nowego ośrodka był przyjazd z Niemiec ciężarówki wypełnionej różnymi stylowymi meblami, lampami, obrazami i bibelotami. Jedną z pierwszych wykonanych prac była budowa dozorcówki. Opieki nad budynkiem „Dworku” podjął się Andrzej Pielasa, gospodarowaniem zajęła się natomiast Wiesława Paderewska.

Kiedy bp Álvaro del Portillo przyjechał do Polski po raz drugi w kwietniu 1991 roku. Odprawił Mszę św. w pierwszym ośrodku kobiet z Opus Dei, który mieścił się przy ul. Pięknej 11/2. W urządzonej tam kaplicy na centralnym miejscu była eksponowana niewielka ikona Matki Bożej, która obecnie znajduje się w ośrodku „Bursztyn” w Szczecinie. Po powrocie do Rzymu bp Álvaro poprosił Salvadora Pereza Alvareza (1926–2018) o obraz dla Asesorii Regionalnej w Warszawie. Salvador, zwany przez przyjaciół „Boro” był autorem wielu dzieł znajdujących się w ośrodkach i kaplicach Opus Dei na całym świecie. Przygotował też kopię obrazu *Ucieczka do Egiptu* Jörga Breu’a starszego (1475–1537), znajdującego się oryginalnie na jednym ze skrzydeł ołtarza w Melk w Austrii (Melker Altar). Początkowo, obraz ten został umieszczony w kaplicy przy ul. Pięknej. Gdy w sierpniu roku 1991 bp Álvaro przybył

ponownie do Polski z okazji Światowego Dnia Młodzieży w Częstochowie i odwiedził też Warszawę, odprawił Mszę św. w domu przy ulicy Pięknej. Nowy obraz ozdobił już ośrodkową kaplicę. Kiedy jednak Asesoria zmieniła siedzibę i przeniosła się do budynku przy ul Krzyckiego 5/7, okazało się, że obraz *Ucieczka do Egiptu* nie zmieści się w nowej kaplicy. W tym samym czasie urządzana była też kaplica w „Dworku”, dlatego obraz został tam „tymczasowo wypożyczony”. Dla upamiętnienia tego faktu na odwrocie płótna zostało odnotowane, że jest ono własnością Asesorii Regionalnej. Taką oto drogą *Ucieczka do Egiptu* trafiła do „Dworku”, zaś osiołek dźwigający Pana Jezusa i Matkę Najświętszą, widniejący na obrazie, stał się kanwą wielu rozważań i modlitw na temat oddania i służby.

W owym czasie dużą część miejsc noclegowych w „Dworku” stanowiły łóżka piętrowe w pokojach wieloosobowych. Uczestnicy rekolekcji i kursów byli wyznaczani do dyżurów, aby przygotowywać kolacje, nakrywać do stołów w jadalni. Jeden z ówczesnych gości wspomina, jak w latach 90-tych na kursie dla supernumerariuszy podgrzewał olbrzymi gar z wielką ilością pęt kiełbasy na kolację dla dwudziestu mężczyzn. Zdarzały się także awarie bojlera z wodą, co skutkowało koniecznością noszenia do łazienek i do kuchni wiader wody. Opowieści tego rodzaju falsyfikują przekaz o bogactwie, dostatku i zamożności Opus Dei.

Bp Álvaro del Portillo odwiedził „Dworek” 29 października 1993 roku. Dziękował Bogu za to, że dom mógł już przyjmować gości i spełniać swe formacyjne zadania. Wyraził też swoją wdzięczność Wiesławie

Paderewskiej za tworzenie rodzinnej atmosfery, tak ważnej dla sprawnego funkcjonowania ośrodka. Podczas poobiedniego spotkania poruszony został temat dzieł miłosierdzia. Don Álvaro wspominał, że Jego pierwszym kontaktem z Opus Dei w latach trzydziestych było uczestnictwo w takich dziełach na obrzeżach Madrytu zamieszkałych przez biedotę. Zachęcał, aby młodzież uczestnicząca w działalnościach w ośrodku w Bożej Woli zawsze była wrażliwa na ludzkie cierpienie.

Po kilku latach działalności oraz po kolejnym remoncie ośrodka, było możliwe zwiększenie liczby gości do dwudziestu pięciu. W tamtym czasie we wszystkie weekendy odbywały się w „Dworku” spotkania, zaś od maja do października ośrodek funkcjonował bez przerwy. Szybko pojawiła się myśl o konieczności istotnego powiększenia domu.

Projekt budowy nowej części został powierzony architektowi Markowi Bulakowi. Budowa rozpoczęła się na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia i została zakończona w roku 2002, w 100-lecie urodzin św. Josemaríi – był to także rok Jego kanonizacji. Konserwator zabytków wymagał od projektantów, aby nie została naruszona bryła zabytkowej części dworu, stąd zastosowane rozwiązanie, polegające na połączeniu dwóch niezależnych budynków przeszklonym łącznikiem.

Wspomniane rozwiązanie stało się atrakcją obiektów, pozwala o każdej porze roku, także zimą, podziwiać piękno zaśnieżonego ogrodu.

Pilar López Lemus zajęła się dekoracją wnętrza, wykorzystwała do tego celu wiele zabytkowych mebli zgromadzonych jeszcze przez braci Chwaluczyków. Wnętrza „Dworku” zdomi obecnie m.in. szafa gdańska z

XIX wieku, barokowy stół z II poł.
XVII wieku, potężny neorenesansowy
kredens dębowy rzeźbiony z I poł.
XIX wieku itp.

W tym czasie otrzymaliśmy piękną
makatę z Peru, wykonaną w technice
aplikacji lub haftu nakładanego, z
wizerunkiem miasta i tekstem
pochodzącym z Księgi Przysłów
(18,19), zacytowanym w *Drodze*:
„*Frater qui adiuvatur a fratre quasi
civitas firma* – «Brat wspomagany
przez brata jest niczym miasto
warowne». – Pomyśl przez chwilę i
postanów sobie praktykować
braterstwo, które stale ci
zalecam” (nr 460). Wspomniane
rękodzieło obecnie wita gości przy
wejściu do nowego budynku.

Po uzyskaniu odpowiednich
pozwoleń od konserwatora zabytków
została także powiększona kaplica
według projektu architektów
Mikołaja Ramíreza i ks. Piotra Prieto.

W zakrystii znajduje się drewniana rzeźba Jezusa na krzyżu z II poł. XIX wieku. 24 sierpnia 2005 roku bp Javier Echevarria, prałat Opus Dei, następca bp Alvaro del Portillo, konsekrował nowy ołtarz w kaplicy. „Boro” namalował kolejny obraz: *Narodzenie Pańskie*, będący interpretacją fragmentu obrazu Holbeina (1460–1524), przedstawiający katedrę Santa Maria Maggiore, pasujący do *Ucieczki do Egiptu*.

Z kolei Tadeusz Molga namalował wizerunek św. Josemaríi Escrivy oraz dzieło do małej kaplicy – płótno wzorowane na wizerunku Matki Bożej Makowskiej. W roku 2013, roku wyboru papieża Franciszka, artysta namalował również ikonę Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, ufundowaną przez grupę przyjaciół „Dworku”, zmobilizowanych w tym celu przez Agnieszkę Jackowską. W tym okresie

pisarz Wojciech Wiśniewski
ufundował kopię rycin z cyklu
Polonia – serię dziewięciu czarno-
białych grafik autorstwa Artura
Grottgera, przedstawiających sceny z
powstania styczniowego roku 1863.
Tradycji nakazuje, aby w każdym
polskim dworze znajdowała się tego
rodzaju dekoracja.

W roku 2014 został podjęty ostatni
etap adaptacji „Dworku”: wymiana
dachu i remont pierwszego piętra
zabytkowego budynku. Tym razem
projekt został powierzony
architektowi Markowi Przepiórcie,
natomiast architektoniczną
aranżacją wnętrza zajęły się panie
Begoña Herrera i Magdalena
Jarczevska. Dalsze plany obejmują
rewitalizację parku, remont drogi
dojazdowej, budowę urządzeń
sportowych oraz instalację paneli
słonecznych.

Wielkim wyzwaniem jest kształtowanie zieleni w sąsiedztwie budynków „Dworku”. W latach powojennych park został zdewastowany, a wiele drzew, także owocowych, wycięto. Niektóre drzewa stanowiły zagrożenie dla bezpieczeństwa domu. Wielka lipa, rosnąca obok starego budynku, została poważnie uszkodzona podczas burzy w 1995 roku.

Wojciech Woźny wykonał projekt architektury ogrodu oraz systemu nawadniania wokół nowej części „Dworku” i razem z Andrzejem Pielasą go zrealizował. Była to część jego praktyk, w ramach studiów na Akademii Rolniczej w Poznaniu.

Przy wjeździe do ośrodka znajduje się klomb składający się z trzech drzew. Dąb, posadzony przez prałata bp Javiera podczas jego pobytu w „Dworku” w 2005 roku, jest ochraniany od wiatru przez

zasadzone w 2004 roku sekwoję i dagleżję.

Finansowanie „Dworku”

Wyraźnym życzeniem św. Josemaríi Escrivá było, aby odpowiedzialność za aspekty techniczne czy ekonomiczne działalności Dzieła spoczywała na świeckich. Dzięki temu m.in. Opus Dei nie jest właścicielem budynków wykorzystywanych do różnych działalności apostolskich, lecz skupia się na ożywianiu duchem chrześcijańskim inicjatyw prowadzonych przez osoby świeckie. Jest to zgodne ze świeckim charakterem Dzieła, w którym to wierni świeccy inicjują, rozwijają i przyjmują pełną odpowiedzialność za inicjatywy apostolskie.

Należy pamiętać, że wierni Prałatury są zwykłymi katolikami, którzy utrzymują się jak wszyscy obywatele z własnej pracy, a w miarę

możliwości – po zapewnieniu utrzymania sobie i rodzinie – wspierają ekonomicznie działalność ewangelizacyjną Prałatury. Dąży się do tego, aby jednostki organizacyjne, takie jak poszczególne ośrodki Działa, miały własne organy zarządzające i były samowystarczalne w sprawach materialnych. Podmioty takie utrzymują się dzięki dochodom generowanym przez ich własną działalność (np. chesne w akademikach), a w wielu przypadkach także dzięki prywatnym darowiznom i dotacjom publicznym, ponieważ są to inicjatywy o charakterze społecznym, edukacyjnym, kulturalnym itp.

Założyciel Opus Dei wiedział z własnego doświadczenia, że sprawy finansowe to szczególnie niełatwy aspekt rzeczywistości powstających przedsięwzięć. Dlatego przewidział,

możliwość ich wspomagania w trakcie uruchamiania datkami pochodzącymi z różnych krajów. Tak też było przy zakupie dworu od rodziny Chwaluczyków, bp Álvaro del Portillo przeznaczył pewien spadek z Brazylii jako pomoc dla Stowarzyszenia Doskonalenia Umiejętności, które nabyło posiadłość. Uzyskana pomoc wiązała się z zaciągnięciem zobowiązania, aby szukać w przyszłości funduszy na rozwój inicjatyw w innych krajach, które tego będą potrzebowały. Stowarzyszenie Doskonalenia Umiejętności zostało założone przez sympatyków Dzieła w celu wspierania inicjatyw edukacyjno-formacyjnych prowadzonych w duchu św. Josemaríi Escrivy. Zaangażowanie Stowarzyszenia w działalność „Dworku” było doraźne, jako że w przyszłości ten ośrodek miał zgromadzić własną grupę promotorów. Tak też się stało i kilka

lat później Podlaskie Towarzystwo Oświatowo Kulturalne przyjęło odpowiedzialność za „Dworek”.

Wtedy to podjęto ambitne zadanie budowy nowej części, zadłużając się wobec różnych podmiotów z Polski i zagranicy.

Działalność prowadzona w „Dworku” nie ma charakteru komercyjnego, to dlatego bez darczyńców dom nie jest w stanie się utrzymać. Dla tej przyczyny grupa przyjaciół „Dworku” zajmuje się promocją oraz, co istotne, poszukiwaniem funduszy z przeznaczeniem na stypendia, tak ażeby nikt z zainteresowanych uczestnictwem w działalnościach prowadzonych w ośrodku nie musiał z nich rezygnować na skutek braku pieniędzy.

Administracja – ożywcze tchnienie „Dworku”

Ważną częścią przesłania założyciela Opus Dei jest przemienianie świata

poprzez pracę. W tej działalności ważne miejsce zajmuje rodzina, wszak Kościół jest rodziną dzieci Bożych. Praca jest uczestnictwem w stwarzaniu świata poprzez nadawanie mu porządku. Dzieje się tak, o ile jest dobrze wykonywana i stawia w centrum motywacji Boga oraz potrzeby innych osób. Taki służebny wymiar pracy starają się mieć jako intencję wierni prałatury oraz korzystający z jej działalności formacyjnej.

Św. Josemaria był przeświadczony, że, aby skutecznie prowadzić działalność apostolską należy posiadać domy w pełnym tego słowa znaczeniu, z rodzinną atmosferą, ale też takie, w których będzie przebywał Jezus Eucharystyczny. Miałyby to być domy, z których promieniowałyby chrześcijańska atmosfera rodzinna. W tym celu konieczne było również zadbanie o ich aspekty materialne. Z tego

powodu w pierwszym akademiku madryckim (1933–1936) zatrudnił osoby, które zajmowały się sprzątaniami, gotowaniem itp. Jednak, mimo że usługi te były świadczone na dobrym poziomie, nie udało się w nich stworzyć prawdziwie rodzinnej atmosfery domu, w którym każdy czułby się otoczony opieką i miłością, a jednocześnie czuł odpowiedzialność za innych. Pragnąc odtworzyć atmosferę własnego domu rodzinnego, w 1939 r., tuż po hiszpańskiej wojnie domowej, Założyciel Opus Dei poprosił o pomoc swoją matkę Dolores (1877–1941) i siostrę Carmen (1899–1957). To one podjęły się zarządzania domem – pierwszym ośrodkiem Opus Dei po wojnie domowej – stwarzając w nim przyjazne i atrakcyjne środowisko rodzinne, w którym osobowości domowników mogły się rozwijać w sposób harmonijny i nieskrępowany. Św. Josemaría rozumiał, że wkład

kobiet, w osobach matki i siostry, przyczynia się do rozwoju apostolatu. One, angażujące w działalność ośrodków własne życie i pracę zawodową, nie rozwiązywały jedynie jakiegoś praktycznego problemu, ale stanowiły istotną częścią „apostolskiego i rodzinnego projektu Opus Dei”, wnosząc doń atmosferę tętniącego radością środowiska. Dzięki temu, jak w każdym dobrze funkcjonującym domu, chciało się w nim przebywać jego mieszkańcom i chciało się im do niego zapraszać innych.

Z czasem, efektem zaangażowania matki i siostry założyciela Opus Dei stała się tak zwana Administracja ośrodków Dzieła. Jest to specyficzna forma zaangażowania apostolskiego kobiet w Opus Dei, polegająca na poświęcaniu się opiece i służbie mieszkańcom domów Dzieła. Tego rodzaju oddana służba, stanowi inspirację dla wszystkich

uczestników apostolskiej pracy
Prałatury, jest „budzikiem”
odpowiedzialności za innych ludzi
we wszystkich sferach życia
społecznego. Kobiety z Administracji
pokazują własną pracą jak można
umilać życie innym, dbając o
smaczne posiłki, o schludny wygląd i
piękno wystroju wnętrz domów. W
ten sposób przemieniają codzienne
domowe zadania i obowiązki w
modlitwę, bez szukania ludzkiego
uznania, ofiarowując Bogu cały
splendor wynikający z sztuki
własnej pracy. Dyskretna obecność
Administracji oddziałuje w ten
sposób na wizerunek i duchowy
charakter całego Dzieła i każdego z
jego wiernych, ponieważ stale
przypomina im, że wymiar pokornej
służby jest właściwą postawą każdej
chrześcijańskiej egzystencji. Nie jest
to zatem sprawa przypadkowa i
czysto funkcjonalna, lecz stanowi
trzon każdej inicjatywy apostolskiej,
jak to określił św. Josemaría: „bez

Administracji Dzieło nie jest trwałe, nie jest zrównoważone”.

Podobnie dzieje się w „Dworku”, gdzie jego bieżące funkcjonowanie i utrzymanie zostało powierzone grupie kobiet z Opus Dei. Podejmują one zadania zarządzania we wszystkich aspektach: materialnym (środki finansowe, zaopatrzenie, utrzymanie budynków, itd.), społecznym (relacje z otoczeniem, ustawodawstwo pracy, środowisko) i kulturowym (promieniowanie piękna). Właściwe zrozumienie ducha św. Josemarii wymaga również żywego dialogu z otoczeniem społecznym. W praktyce oznacza to tworzenie szczególnej atmosfery tak, aby wszyscy przebywający w „Dworku” dobrze się w nim czuli. Dzieje się tak poprzez dbałość kobiet z Administracji o takie sprawy jak smaczne posiłki, porządek, punktualność, schludny wygląd

wnętrz, poprzez troskę o kaplice. Będąc w „Dworku” nie sposób nie dostrzec wspomnianych starań – wszystkie one radują serca uczestników rekolekcji i innych spotkań, wznoszą je w dziękczynieniu ku Bogu. Jest to integralna część formacji Opus Dei przekazywana, niejako przez osmozę, w Bożej Woli.

Powracając do przeszłości...

Jak zostało już powiedziane od początku lat dziewięćdziesiątych „Dworek” jest ośrodkiem formacyjnym. Jaka jest jednak wcześniejsza historia dworu w Bożej Woli? W roku 1974 posiadłość nabyli bracia Ryszard i Janusz Chwałuczykowie. Ten ostatni, urodzony w 1930 r. w Białej Podlaskiej po maturze wstąpił do seminarium w Warszawie. Przez pewien czas był ceremoniarzem ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Święcenia kapłańskie przyjął w 1954 r., potem studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Pogarszający się stan zdrowia spowodował, że w 1957 roku wyjechał na leczenie do Fryburga w Szwajcarii. Po odzyskaniu zdrowia rozpoczął studia na tamtejszym uniwersytecie na wydziale teologii. W tych samych latach studiował tam również ks. Franciszek Macharski (1927–2016) z którym się przyjaźnił.

W tym okresie ks. Janusz zaprzyjaźnił się także z ks.

Andrzejem Deskurem (1924–2011).

Po doktoracie ks. Chwaluczyk został prefektem studiów przy seminarium w Paryżu (1960–1964). Potem wyjechał do pracy w Kanadzie, gdzie wykładał antropologię, historię religii oraz teologię na Uniwersytecie Laval (Quebec).

Ryszard Chwaluczyk był cenionym pracownikiem w Warszawskim Przedsiębiorstwie Budowy Pieców

Przemysłowych. Kierował budowlami wielkich pieców w cementowniach oraz specjalistycznych pieców tunelowych. Stawiał też wysokie kominy, jak sam mawiał, od Stalowej Woli do Gdańska. Ożenił się z psycholog Danutą Tańską, absolwentką liceum im. Stefana Batorego w Warszawie (1960). Włodzimierz Kalicki w swej książce *Panowie na Zabytkach* (Iskry 1991) tak opisuje powiązanie braci Chwaluczyków z dworkiem w Bożej Woli:

„Marzeniem życiowym pana Chwaluczyka było posiadanie własnego, pięknego i dużego domu. (...) Bez żadnych katalogów i map, rozpytując się po wioskach, dotarli wreszcie do zapomnianej przez wszystkich Bożej Woli. Brat przedwojennego właściciela i jego siostrzenica obwarowali się w skrzydłach domu. Ziemią niczyją był wielki przedpokój; drzwi pozabijane

deskami, rozsnute druty kolczaste uniemożliwiające poruszanie się. Skłóceni krewni sprzedali Bożą Wolę 18 grudnia 1974 roku, dosłownie w ostatniej chwili. Załamany, огоłocony z dachówek dach, zawilgocone stropy nie pozostawiały wątpliwości, że dwór zawali się najpóźniej w czasie wiosennych odwilży.

Przez ostatnie dwa lata poszukiwań starego dworu do remontu państwo Chwaluczykowie jeździli już razem z bratem, profesorem antropologii na Uniwersytecie Laval'a w Kanadzie. Po 1970 roku brat zapragnął starość spędzić w ojczyźnie, najlepiej w zacisznym dworku. Obaj postanowili wspólnie wyremontować Bożą Wolę. Dzięki rodzinnemu zastrzykowi dewiz pan Chwaluczyk był w stanie przystąpić do ratowania trzystumetrowego dworu, choć jeszcze niedawno nie stać go było na trzy razy mniejsze mieszkanie w Warszawie.

Sam postanowił utrzymywać się z rolnictwa. Dwór musiał kupić razem z parkiem i 13 hektarami ziemi ornej, nie miał więc wyboru. Uprawnienia rolnicze zdobył praktykując trzy miesiące na resztówce, u prawdziwej przedwojennej dziedziczki, co wspomina z dumą. Kupował książki rolnicze i czytał je wieczorami, gdy zmrok przerywał prace przy dworze. Dziś, prowadząc trzynaste gospodarstwo specjalistyczne w gminie, śmieje się, wspominając początki:

– «Były to czasy przymusowego wykupu nawozów przez rolników. Przyjechał sołtys z pretensjami: panie, co pan wyrabia, pan nie wykupił enpeka! Na to ja: już lecę, panie sołtysie, i do książek, zobaczyć, co to jest ten enpeka. Tak zagadywałem, żeby się sołtys nie połapał, że nic nie rozumiem. I udało się».

Najtrudniejszym zadaniem technicznym było powstrzymanie rozsuwania się kolumn frontonu, grożącego zawaleniem się całego dworu. Brat z Kanady, co jakiś czas przyjeżdżający i lustrujący postępy remontu, naciskał, by problem rozwiązać po amerykańsku: wziąć dobrego eksperta z referencjami, może nawet dwóch, niezależnych, niech naukowo rozpracują problem, potem sprowadzić specjalistyczną firmę i niech ratują kolumnadę!

Panu Chwaluczykowi wystarczyła jedna ekspertyza: podniesienie dźwigiem całej konstrukcji i wstawienie wzmacniającego rusztu miało kosztować ponad 2 miliony złotych. Ryszard Chwaluczyk, w końcu technik budowlany, pomyślał i wzmocnił kolumny sposobem gospodarczym, za jedną dwudziestą tamtej sumy”.

W dziejach dworu z tego okresu warto odnotować fakt, że na Boże Narodzenie 1979 r. na mocy dekretu Prymasa Tysiąclecia z dnia 6 sierpnia 1979 ojciec Pacyfik Dydycz, ówczesny prowincjał kapucynów (a dziś biskup senior drohiczyński Antoni Dydycz), zaprzyjaźniony z rodziną Chwaluczyków od czasu ich pobytu w Białej Podlaskiej, dokonał otwarcia kaplicy półpublicznej w Bożej Woli.

W tym samym okresie Ryszard Chwaluczyk próbował, z różnymi skutkami, prowadzić hodowlę owiec. W tym celu powstała w roku 1976 solidna budowla, do dziś zwana „owczarnią”, obecnie służąca jako magazyn. Być może w przyszłości zostanie zaadaptowana do funkcji mieszkalnych lub sportowych.

Dla rodziny Chwaluczyków trudnym i przełomowym momentem okazał się rok 1987. Po krótkiej chorobie niespodziewanie zmarł Ryszard.

Niedługo po jego śmierci żona Danuta przeprowadziła się do Warszawy, gdzie podjęła pracę w poradni psychologicznej. Budynkami dworu i gospodarstwem w Bożej Woli zaopiekował się Marek Kulik, krewny Chwałuczyków mieszkający w okolicach Bożej Woli oraz ks. Janusz, który zdecydował się na powrót z Kanady. Wtedy to do Bożej Woli przeprowadziła się także matka braci Chwałuczyków, Kazimiera. Jest z nią związana drobna anegdota. Podczas jednego z pierwszych kontaktów z potencjalnymi nabywcami dworu zapragnęła dowiedzieć się więcej o Opus Dei. Została jej wręczona książka *Bruzda*, która akurat ukazała się drukiem w tłumaczeniu na język polski. Starsza kobieta, która miała wtedy osiemdziesiąt lat, nosząca kolorową tradycyjną chustę podlaską, gorliwie podjęła lekturę książki św. Josemarii Escrivy. Przy następnym spotkaniu skomentowała, że najbardziej

przemówił do niej punkt nr 877 książki: „Doktor prawa i filozofii przygotowywał się do egzaminu konkursowego na objęcie katedry Uniwersytetu w Madrycie.

Wspaniała, błyskotliwa kariera w dwóch dziedzinach. Otrzymałem od niego wiadomość: był chory i pragnął, abym go odwiedził.

Przybyłem do pensjonatu, w którym mieszkał. – «Ojczy, umieram» – przywitał mnie. Dodałem mu z serdecznością odwagi. Chciał odbyć spowiedź generalną. Tej nocy umarł. Pewien architekt i pewien lekarz pomogli mi ubrać go do trumny. – I na widok tego młodego ciała, które szybko zaczęło się rozkładać, zgodziliśmy się w trójkę co do tego, że te jego dwie kariery uniwersyteckie nie były nic warte w porównaniu z ostateczną karierą, którą właśnie dokończył jako dobry chrześcijanin” (*Bruzda*, 877).

Po przekazaniu dworu wiosną 1992 roku, ks. Janusz zamieszkał ze swoją matką w Białej Podlaskiej. Zmarł 10 czerwca 2004 roku. Bp Antoni Dydycz, ówczesny ordynariusz diecezji drohiczyńskiej, odprawił w kościele św. Anny w Białej Podlaskiej uroczystość pogrzebową. Danuta Tańska-Chwaluczyk zmarła w roku 2015. Natomiast pani Kazimiera, babunia w kolorowej jaskrawej chustce, przeżyła wszystkich ze swojej najbliższej rodziny. 6 marca 2011 roku obchodziła swoje 100. urodziny. Opowiadała wtedy w telewizji i prasie lokalnej o „Dworku” i o przeznaczeniu tego budynku. Zmarła rok później. Mszę św. pogrzebową odprawił również bp Antoni.

Bożej Wola. Historia okolicy i topografia

Spróbujmy teraz prześledzić i opisać historię wsi Boża Wola, od zarania jej

dziejów aż do roku 1974, kiedy to bracia Chwaluczykowie nabyli swoją posiadłość. Przedstawimy historię okolic, samej wsi oraz jej wizytówki, szlacheckiego dworku.

Pięćdziesiąt kilometrów na północny wschód od „Dworku” znajduje się prastary gród obronny, strzegący przeprawy przez rzekę Liwiec oraz wschodnich granic Mazowsza na południe od Liwu w miejscowości Grodzisk. W XIII wieku osada została przeniesiona bardziej na północ w miejsce zamku. Pierwsza wzmianka pisana o Liwie pochodzi z dokumentów książęcych Bolesława II z 1304 r. Był to jeden z głównych punktów obronnych tego księstwa oraz siedziba kasztelanii. Bliskość granicy z Wielkim Księstwem Litewskim oraz przebiegający trakt na Ruś sprzyjał rozwojowi handlu i osadnictwa. Ziemia liwska stała się własnością ostatniej przedstawicielki Piastów Mazowieckich Anny

Mazowieckiej (zm. 1557). W I Rzeczypospolitej Liw korzystał wciąż z położenia geograficznego na styku dwóch państw – Korony i Litwy. Pod koniec XVI i na początku XVII wieku był tam duży ośrodek rzemieślniczy i handlu zbożem. Miasto wyludniło się podczas potopu szwedzkiego.

Od XV wieku rosło znaczenie drogi łączącej Warszawę ze Lwowem przez Lublin i Zamość. Nic dziwnego, że Henryk Sienkiewicz nawiązuje do niej kilka razy w swojej trylogii. Na drodze do Warszawy trzy inne miasta znajdowały się w pobliżu stolicy: Garwolin, Siennica i Mińsk Mazowiecki. Oto kilka informacji na ich temat.

Garwolin. Prawa miejskie miasto uzyskało w 1423 roku a od 1539 było stolicą powiatu w ziemi czerskiej. Stanowił znaczący ośrodek rzemiosła i handlu. W roku 1565 liczył 260 domów, 69 ogrodów i 230

rzemieślników, w tym: 24 szewców, 12 krawców, 9 kuśnierzy, 22 kowali, 7 czapników, 3 cieśli, 3 bednarzy, 3 barwierzy, 6 cieśli, 3 kołodziejów i 63 piwowarów. Garwolin słynął z warzenia wybornego piwa.

Zniszczenia miasta na skutek potopu szwedzkiego były wielkie, ocalało jedynie 50 domów.

Siennica. Pierwsza wzmianka mówiąca o wsi Szenica pochodzi z XV wieku. Była to własność rycerza Daćboga. Zgodnie z zapisami z roku 1526 księżna Anna, w dowód uznania dla Stanisława Siennickiego, lokowała miasto Janów (Janowo) na terenie wsi Siennica. Jednak nazwa ta nie przyjęła się i w spisie pochodzącym z 1564 roku miasto wróciło do swej poprzedniej nazwy. Przełom XVI i XVII wieku przyniósł dynamiczny rozwój, który miasto zawdzięczało głównie licznym targom i jarmarkom. Jednak wojny kozackie, szwedzki potop oraz pożar

w okresie wojen północnych spowodowały upadek gospodarczy miasta. W latach 1749–1760 powstał klasztor i kościół pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny. W czasie powstania listopadowego w Siennicy mieściła się kwatera główna wojsk polskich pod dowództwem gen. Jana Skrzyneckiego.

Mińsk Mazowiecki. Otrzymał prawa miejskie w 1421 roku. Było to prywatne miasto szlacheckie Mińsko. Jego pierwszym właścicielem był Jan z Gościeńczyc. Już w roku 1422 rozpoczął działalność kościół parafialny, stojący w miejscu obecnego kościoła przy Starym Rynku.

Do wymienionych miast warto dołączyć miejscowości Kołbiel i Rudno. Historia drugiej z wymienionych wsi splata się z losami właścicieli Bożej Woli.

Kołbiel. Pierwsza historyczna wzmianka o niej pochodzi dopiero z roku 1407, kiedy to powstał kościół zbudowany przez ówczesnych właścicieli, ród Kolibielskich herbu Jasieńczyk, należących do drobnej okolicznej szlachty. W XVI wieku Kołbiel była wsią szlachecką, leżącą w ziemi czerskiej przy historycznym szlaku z Czerska do Liwu. Były to lata najbujniejszego rozwoju i rozkwitu miasta. Przywilej handlu w Kołbieli został potwierdzony przez monarchów Zygmunta III Wazę i Jana Kazimierza. W okresie tym mieszkańcy trudnili się rolnictwem, obróbką drewna, rzemiosłem i handlem. Działała szkoła, funkcjonował szpital, dookoła miasta leżały liczne drobne folwarki ziemskie. Podczas potopu szwedzkiego Kołbiel została spalona i splądrowana, a jej mieszkańcy zginęli lub uszli w okoliczne lasy. Wojna północna w początkach XVIII wieku, a następnie insurekcja

kościuszkowska w roku 1794,
przyczyniły się do jeszcze większych
zniszczeń tych ziem.

Rudno. Pomiedzy Siennicą a Kołbielą
znajduje się miejscowość, o której
pierwsze wzmianki pochodzą już z
XV wieku. Istniejący do dziś
rudziński pałac, wybudowany około
1800 r., został wzniesiony dla
chorążego warszawskiego Marcina
Chrzanowskiego, który nabył dobra
rudzińskie w 1791 r. Po jego śmierci
dobra i pałac odziedziczyła rodzina
Markowskich i zamieszkiwała w nim
do początku XX wieku. Ostatnimi
właścicielami pałacu byli
Świętochowscy, którzy mieszkali w
nim do października 1944 r. Po
upamiętnieniu działała tam szkoła
podstawowa, a sam pałac został
doprowadzony do całkowitej ruiny.
Po latach niszczenia cały zespół
parkowo-pałacowy znalazł nowego,
prywatnego właściciela, co okazało

się zbawienne dla tego wspaniałego zabytku.

Cegłów. Jego pierwotna nazwa, Cebrowo, wymieniana jest w dokumentach pierwszej połowy XVI wieku. Ludność tu zamieszkała zajmowała się m.in. produkcją cegieł, stąd obecna nazwa miejscowości. Mieszkańcy żyli dostatnio o czym świadczą okazały, ceglany, zabytkowy kościół rzymskokatolicki z 1525 r. Wieś należała do dóbr, którymi książęta mazowieccy uposażyli kościół augustianów w Warszawie, później zaś kapitułę kolegiacką św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Kościół gotycki z XVI wieku nawiązuje kształtem do późnogotyckich kościołów z charakterystycznymi kolistymi skarpami, będącymi rodzimym elementem architektury mazowieckich i kujawskich kościołów tego okresu. Wewnątrz znajduje się bogate wyposażenie, z

którego najcenniejszy jest ołtarz z 1510 r. z rzeźbami, które wykonał mistrz Lazarus, w stylu typowym dla Wita Stwosza. Jest to najbardziej unikatowy zabytek w diecezji warszawsko-praskiej. W roku 1621 król Zygmunt Waza nadał Cegłowskiemu prawa miejskie, odebrane w 1869 roku przez władze rosyjskie, w ramach represji po powstaniu styczniowym. Czterysta lat od decyzji króla polskiego Cegłów odzyskał prawa miejskie 1 stycznia 2022 r.

Jeruzal. Kilkanaście kilometrów na południowy wschód od Cegłowa znajduje się wieś Jeruzal, po raz pierwszy wzmiankowana w roku 1426 pod nazwą Żeliszew. Od XVI do XVIII wieku była własnością różnych rodzin szlacheckich: Oborskich, Głogowskich, Rudzińskich, Cieszkowskich. W 1533 roku Oborscy otrzymali przywilej założenia tu miasta prywatnego; erygowano także parafię. W okresie kontrreformacji i

po potopie szwedzkim miasto stanowiło lokalny ośrodek pielgrzymkowy.

W ostatnich latach Jeruzal stanowi plan filmowy serialu telewizyjnego „Ranczo”. Akcja rozgrywa się w fikcyjnej, niewielkiej miejscowości Wilkowyje. Wielu gości „Dworku”, gdy się o tym dowiadują, odwiedzają Jeruzal, aby zrobić sobie zdjęcie na „ławeczce” i zakupić „U Krysi” sławny trunek „Mamrot z Wilkowyj”.

Na północ od drogi łączącej Bożą Wolę z Cegłowem znajduje się rezerwat przyrody Jedlina i miejscowość Mienia. Historia rezerwatu sięga lat 30. XX wieku, co czyni go jednym z najstarszych w Polsce. Na jego terenie przeważają dojrzałe starodrzewy w wieku nawet ponad 170 lat. Jodła występuje właściwie na terenie całego rezerwatu jako składnik zróżnicowanych drzewostanów, w

których odnawia się samodzielnie i stanowi od 10 do 80% drzewostanu głównego. W rezerwacie znajduje się mogiła Trzy Krzyże ofiar epidemii, jaka nawiedziła okolice Mińska Mazowieckiego na przełomie XVIII i XIX wieku oraz cmentarz wojenny z okresu powstania listopadowego (1830–1831) i powstania styczniowego (1863–1864). Być może jest też miejscem pochówku żołnierzy zmarłych na czerwonkę w roku 1920, podczas wojny polsko-bolszewickiej.

Na rozstaju dróg, przy drodze do Cegłowa i Mieni, ustawiony jest metalowy, zdobiony krzyż z okresu międzywojennego. Według opowieści okolicznych mieszkańców: w tym miejscu zginął w walce z kozakami powstaniec, osłaniający odwrót spod Mieni oddziału, w którym znajdował się jego syn. Ofiara nie poszła na marne. Powstańcy zdołali się wycofać bez strat. W takim

brzmieniu przetrwała do dnia
dzisiejszego wśród mieszkańców wsi
historia śmierci w dniu 4 listopada
1863 roku Kazimierza Kobylińskiego,
dowódcy oddziału powstańczego.
Tego dnia powstańcy stoczyli bitwę
pod Mienią z rosyjską kolumną pod
dowództwem Stahl von Holsteina.
Starcie tak opisał Stanisław Zieliński:
„Wśród ciągłych harców uchodzili
powstańcy na przestrzeni 5 mil w
Łukowskie. W pierwszej części boju
tj. na pierwszych 2 milach stary
Kobyliński spadł z konia. Syn jego z 6
towarzyszami pospieszył mu na
pomoc, podając mu swego, lecz
bohaterski dowódca pomocy nie
przyjął, a otoczony przez 50 kozaków
poległ zarąbany. Dziennik
Powszechny podał, że wśród trzech
poległych powstańców, znaleziono
również zwłoki Murzyna,
niewiadomego pochodzenia. Ogółem
w potyczce poległo 20 powstańców”.

Mienia. W XV wieku osada została zapisana razem z okolicznymi lasami szpitalowi św. Ducha w Warszawie przez księżnę mazowiecką Annę Holszańską. W 1799 roku powstała tu filia tego szpitala. Pod koniec XIX wieku działało w budynku pierwsze na Mazowszu sanatorium przeciwgruźlicze.

Łękawica i Rososz to wioski znajdujące się w najbliższym sąsiedztwie Bożej Woli. Pierwsza pisemna wzmianka o Łękawicy pojawiła się 7 lipca 1528 r. w akcie erekcyjnym parafii w Janowie – dzisiejszej Siennicy – wydanym przez kapitułę poznańską. W sporządzeniu dokumentu brał udział notariusz biskupa, kleryk diecezji poznańskiej Andrzej Frycz Modrzewski, późniejszy wielki pisarz polityczny. Poza Janowem (Siennicą) w skład nowej parafii weszło szesnaście wsi, z których dwanaście istnieje do dziś: Łękawica, Zglechów, Siodło, Żaków,

Krzywica, Zalesie, Bestwiny,
Gągolina, Pogorzel, Lasomin, Kąty i
Drożdżówka. Łękawica wspomniana
została też w *Słowniku
Geograficznym Królestwa Polskiego i
innych krajów słowiańskich*. Słownik
podaje, że w 1827 roku składała się z
18 domów i zamieszkiwało ją 154
mieszkańców.

Wybuch II wojny światowej
przyniósł Łękawicy
najdramatyczniejsze doświadczenie
w jej historii. W odwecie za zabicie w
okolicach wsi niemieckiego
zwiadowcy, 14 września 1939 r.
Łękawica została prawie doszczętnie
spalona przez oddział niemieckiej
armii, a grupę około 240 mężczyzn
powyżej 15 roku życia
wyprowadzono na pola w
południowej części wsi. Ostatecznie
śmierć poniósł co dziesiąty z
zatrzymanych. W 1964 r. w miejscu
egzekucji ufundowany został pomnik
upamiętniający to zdarzenie.

Nieopodal mieści się wieś Swoboda. Ks. Janusz Chwaluczyk opowiadał, że nazwa wywodzi się z czasów insurekcji kościuszkowskiej (1794). Rzekomo pozwolono chłopom, żeby sami zdecydowali, czy pozostają pod władzą panów, czy idą na swoje. – „Tu Boża Wola, tam Swoboda” – mieli odpowiedzieć. Niezależnie od wątpliwej historyczności tego opowiadania, zastanawiający jest fakt, że w Polsce kilkanaście wsi posiada tę nazwę. Być może etymologia, co najmniej części z nich, wiąże się z faktem nadania ziem jako zapłaty kosynierom za udział w walkach. Kto wie czy mieszkańcy dzisiejszej Swobody nie są potomkami owych dzielnych żołnierzy... W Swobodzie jest kapliczka z 1933 roku, niedawno odnowiona. Kilka lat temu, został postawiony też nowy dębowy krzyż o wysokości ponad sześciu metrów, zastępując powojenny z 1948 roku.

Rososz-Wieś Duchowna. Zapisy o tej miejscowości pochodzą z drugiej połowy XVI wieku. Boża Wola przylega do tej wsi.

Dziesięć kilometrów na północ od „Dworku” przebiega trakt z Warszawy do Terespoła. W latach 1820–1823 droga została wybrukowana i była nazywana szosą brzeską. W Warszawie wzniesiono pomnik Budowy Szosy Brzeskiej. Ten zabytkowy obelisk znajdujący się na Grochowie, został odsłonięty w 1825 wraz z równoczesnym odsłonięciem identycznego obiektu w Terespolu. Front pomnika ozdobiony jest płaskorzeźbami przedstawiającymi panoramy Warszawy, Siedlec i Brześcia oraz scenami z budowy traktu: kamieniarzy przy produkcji kostki, niwelację drogi, wbijanie pala, brukowanie, konserwację, wóz z kupcem na drodze, który przejeżdża obok pomnika. Płaskorzeźby ukazują sceny w

sposób realistyczny. Są na nich robotnicy w kubrakach, długich butach, konfederatkach, kapeluszach oraz kmiecie czy bosy wąsaty chłop w baraniej czapce pchający taczkę. Obecnie większość ruchu kołowego na tym odcinku odbywa się po autostradzie A2, omijającej Mińsk Mazowiecki od północy.

Kolej warszawsko-terespolska została otwarta w 1866 roku. W Terespolu linia łączyła się z koleją moskiewsko-brzeską. W 1873 roku w Brześciu otwarto połączenie z Kijowem. Rozstaw szyn był szeroki, zgodny z normami rosyjskimi. W Warszawie trasa została połączona bocznicą z Koleją Petersburską. Dworzec Terespolski znajdował się na Pradze niedaleko ul. Brzeskiej, a obecnie na ul. Kijowskiej. Dworzec ten w późniejszym czasie zmienił nazwę na Dworzec Brzeski, obecnie zaś jest to Dworzec PKP Warszawa Wschodnia. Podczas I wojny światowej linię

terespolską przebudowano na tor o normalnej szerokości. Pisarz Stefan Żeromski pracował przez pewien czas jako dróżnik przy stacji w Mińsku Mazowieckim.

Lotnisko Mińsk Mazowiecki.

Lotnisko wojskowe w Janowie pod Mińskiem Mazowieckim, w którym mieści się 23. Baza Lotnictwa Taktycznego. Pas startowy ma 2,5 km długości. W bazie stacjonują między innymi myśliwce MIG 29.

W Nowych Osinach, niedaleko Mińska Mazowieckiego, znajduje się klasztor sióstr Karmelitanek Bosych: Karmel Opatrzności Bożej i Niepokalanego Serca Maryi. 25 marca 2000 roku do częściowo wykończonego budynku przyjechała grupa sióstr z warszawskiego klasztoru. Jest to jedyny klasztor kontemplacyjny na terenie diecezji warszawsko-praskiej.

Wielgolas. Miejscowość jest po raz pierwszy wspomniana w 1519 roku pod nazwą Wielkij Lasz. Od XVI wieku istniał tam folwark i dworek. Miejscowa tradycja informuje o cudzie zjawienia się Matki Bożej w Wielgolesie w XIX wieku. W latach 1930–1934 na Miejscu Zjawienia została wzniesiona kaplica, a w latach 1957–1961 wybudowano obecny kościół.

Historia dworu w Bożej Woli

Rozmówiony w tradycji, ks. prof. Janusz Chwałuczyk, opowiadał, że na miejscu obecnego budynku stał niegdyś myśliwski dwór księżnej Anny Mazowieckiej (1498–1557), ostatniej przedstawicielki linii Piastów mazowieckich. Z tego drewnianego dworu przetrwały kamienne fundamenty z głazów narzutowych, stanowiące fundamenty obecnej konstrukcji, można je obejrzeć w podziemiach.

Jest faktem udokumentowanym, że księżna Anna Mazowiecka była związana z Janowem (Siennicą) i dość prawdopodobne, że na obrzeżach tego, co dziś jest rezerwatem Jedlina mógł się znajdować książęcy dwór myśliwski. Na starszych mapach zalesione tereny dzisiejszego rezerwatu sięgają aż do samej wsi Boża Wola.

Aby uzmysłwić sobie atmosferę *genius loci* tego miejsca warto przenieść się na karty *Krzyżaków* Henryka Sienkiewicza: „Do myśliwskiego dworu książęcego, który leżał (...), na brzegu borów, przybyli dopiero o brzasku. Dwór stał prawie oparty o puszcę, duży, niski, drewniany, mający jednakże szyby w oknach ze szklanych gomólek. Przed dworem widać było żurawie studzienne i dwie szopy dla koni, naokół zaś dworu roiło się od szalasów, skleconych naprędce z sosnowych gałęzi, i od namiotów ze

skór. Przy szarzejącym dopiero dniu błyszcząły jasno przed namiotami ogniska, a wokół nich stali osacznicy w kozuchach wełną do góry, w tołubach lisich, wilczych i niedźwiedzich. (...) Większość tych ludzi przybrana była w czapki uczynione ze łbów zwierzęcych. Niektórzy stali wsparci na oszczepach, inni na kuszach, niektórzy zajęci byli zwijaniem ogromnych sieci i powrozów – inni obracali nad węglami potężne ćwierci żubrze i łosie, przeznaczone widocznie na ranny posiłek. Blask płomienia padał na śnieg, oświecając zarazem te dzikie postacie poprzესłaniane nieco dymem ognisk, mgłą oddechów i parą podnoszącą się z pieczonych mięsiw. Za nimi widać było zaróżowione pnie olbrzymich sosen i nowe gromady ludzi” (*Krzyżacy*, rozdz. 20.).

Do opisanej wyżej historii nawiązuje pomieszczenie znajdujące się w

zabytkowym budynku obecnego „Dworku”, urządzone w stylu myśliwskim. Dawniej mieściła się tam kuchnia, czego świadectwem jest zachowane ceglane sklepienie.

We współczesnych informatorach turystycznych znajdujemy następujące informacje o historii dworu w Bożej Woli: „Dwór w Bożej Woli. Murowany dwór, zbudowany w 1872 roku na planie prostokąta i otoczony kilkuhektarowym parkiem, początkowo należał do Jana Małaszewicza i Ludwika Rychtera, a później do różnych właścicieli. Przed dworem znajduje się podjazd z murkiem oraz owalnym trawnikiem i fontanną, a przy podejździe – kapliczka z 1887 roku z figurą Matki Boskiej”.

Obecnie na frontonie wspomnianej kapliczki widnieje tablica z napisem: „Panno Święta, co jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz

Bramie. Opiekuj się nami. 15-VIII-1936”. Data zapewne upamiętnia odnowienie tejże kapliczki. Wiadomo na pewno, że znajdująca się w niej figurka Najświętszej Maryi Panny pochodzi z Murzasichla i została tam umieszczona przez państwa Chwałuczyków.

Informacja o roku 1872, jako dacie powstania dworku, pokrywa się z tym, co czytamy w książce Piotra Libickiego *Dwory i pałace wiejskie na Mazowszu* (Poznań 2013): „W XVII i XVIII wieku Boża Wola była własnością Rudzieńskich, w 1872 roku Jana Małaszkiewicza i Ludwika Rychtera, od 1879 roku Gustawa Zielińskiego, w 1899 roku Ludwika Mycielskiego, a w 1905 roku Franciszka Kozłowskiego. Jeszcze przed I wojną przeszła do Marii Grimm. Potem w rękach Henryka Gustawa Brzeskiego, którego majątek w latach dwudziestych liczył 171 hektarów. Od 1927 roku własność

Ireny Żółkiewskiej. Okrojony majątek w 1939 roku kupił Wacław Gajewski, który pozostawał właścicielem również po wojnie.

Z tego okresu zachowały się ceglane piwnice z pięknymi kolebkowymi sklepieniami. Wspomniany ród Rudzińskich pochodzi z Rudna, miejscowości między Siennicą a Kołbielą. Wiemy, że Rudzińscy w XVIII wieku doszli do wielu ważnych stanowisk w państwie, byli marszałkami sejmu i wojewodami mazowieckimi. Byli też właścicielami Mińska Mazowieckiego”.

Odnosnie do XX wiecznej historii własności dworu, miejscowy przekaz głosi, że przedwojenny właściciel majątku przegrał go w karty z ratajem, czyli pracownikiem. Z tej też przyczyny, gdy po wojnie pozostałe dwory z okolic zostały upaństwowione dwór w Bożej Woli pozostał własnością prywatną. Być

może ta okoliczność uchroniła budynek przed utworzeniem w nim szkoły czy PGR-u, jak działo się z innymi podobnymi budynkami w okolicy. Nie uchroniło to jednak dworskiego budynku od dewastacji z powodu waśni rodzinnych czy innych nieszczęść okresu powojennego. Ofiarą rabunkowej eksploatacji stał się drzewostan zabytkowego parku, w którym cenniejsze drzewa sukcesywnie były wycinane.

Po remoncie dokonany przez państwa Chwałuczyków, zakończonym w latach osiemdziesiątych, na wschodniej elewacji dworu umieszczono datę 1902 r. Na razie nie jest do końca pewne do czego ta data nawiązuje. Niezależnie od historii samego budynku, 1902 jest rokiem urodzenia św. Josemaríi Escrivy w dalekim hiszpańskim Barbastro. Wielu przybyszów i gości „Dworku”

odczytuje tę koincydencję jako znak opatrnościowy.

Mec. Konrad Lorentz przy nabyciu posiadłości postarał się o założenie księgi wieczystej, w której można by uzupełnić braki odnoszące się do wcześniejszych właścicieli dworu. Być może w dokumentach znajdujących się obecnie w archiwach IPN znalazłoby się więcej informacji o życiu mieszkańców dworku w latach 70. i 80. Ówczesne władze z pewnością interesowały się żywo ks. Januszem, mieszkającym w Kanadzie. Zapewne kwerenda ksiąg parafialnych w Cegłowie i w Siennicy rzuciłaby snop światła na meandry historii, ludzi i dzieje tego miejsca?...

Jeden z ciekawszych wątków do zbadania jest pochodzenie szlacheckiego herbu Bożawola (alternatywne nazwy Bojnar, Boża Wola). Kasper Niesiecki (1682–1774) blazonuje herb następująco: „ma

mieć podkowę białą, na dół rogami obróconą, dwa krzyże, jeden nad podkową, drugi w podkowie, tylko co do niego przydano na spodzie pół miesiąca żółtego, który opasuje podkowę rogami do góry, w polu błękitnym, na hełmie trzy pióra strusie”.

Dzieło *Herby rycerstwa polskiego* (1584) przedstawia dwie odrębne opinie o pochodzeniu tego herbu. Według jednej z nich herb Boża Wola pochodził od herbu Jastrzębiec, który na Mazowszu określany był zazwyczaj jako Bolesta. Autor dzieła napisał, że herb Boża Wola był „nadany od Jastrzębców za znaczne zasługi przodka herbu tego”, który „wojsko wyszpiegowawszy nieprzyjacielskie, ludzie swoje przywiódł tak, że żaden z wojska nieprzyjacielskiego nie uszedł, wszyscy są pogromieni i na głowę porażeni”. Za ten czyn ów przodek miał otrzymać półksiężyc jako

dodatek do swojego herbu od Książąt Mazowieckich. Jednocześnie w rozdziale poświęconym rodzinom używającym herbu Lubicz zaznacza, że „noszą drudzy w podkowie pół miesiąca miasto krzyża, a zowią go Boża Wola, wszakoż to wszystko jeden dom”. Stwierdzenie to sugeruje, że pieczętujący się herbem Boża Wola wywodzą się od szlachty używającej herbu Lubicz.

Pisarz Teofil Rutka, który w XVII wieku analizował polską heraldykę, genezę herbu oparł na legendzie sięgającej czasów księcia Kraka. Według przytaczanej przez tego jezuitę legendy nieznany z imienia wódz przeprowadził przez zamarznięty Dunaj swoich wojów „do zubożenia Moguncyi”. Czyn ten został nagrodzony przez księcia nadaniem bohaterskiemu wodzowi herbu Boża Wola. Kiedy porównamy herby Boża Wola, Lubicz i Jastrzębiec, wszystkie wydają się

podobne, co uprawdopodobnia wspomniane hipotezy.

* * * * *

W „Dworku” gościli Polacy, wierni Opus Dei, którzy już odeszli do Pana: Bartłomiej Banaś (1983–2002); Irena Kalpas (1915–2012); Ludmiła Dąbrowska-Moszoro (1917–2012); Jan Jarco (1942–2012); Stanisław Szymański (1951–2013); Anna Urszula Korab (1956–2016); Maria Baranowska (1955–2016); Aleksander Krzymiński (1926–2017); Marek Gędek (1965–2018); Jacek Zinkow (1967–2018); Anna Wójcik (1962–2018); Barbara Orłowska (1960–2019); ks. Jan Dębicki (1938–2019); Bogdan Materna (1964–2021); Janusz Kędziorek (1956–2021); Jadwiga Osostowicz (1925–2022). W ośrodku przebywał także Hiszpan, Ricardo Estarriol (1937–2021) oraz wspomniani dwaj biskupi, prałaci

Opus Dei, Alvaro del Portillo i Javier Echevarria.

* * * * *

W opisaney historii, sięgającej XV wieku, jest jeszcze wiele spraw do uzupełnienia i potwierdzenia. Jednak najważniejsza historia tego miejsca nadal jest pisana życiem każdego gościa przyjeżdżającego do „Dworku” w Bożej Woli z najdalszych zakątków Polski.

Do tego opowiadania, dodać jeszcze warto, że 27 kwietnia 2014 roku został kanonizowany Jan Paweł II i tego samego roku, 27 września, został beatyfikowany Álvaro del Portillo. Pamiętajmy, że to on od początku pracy Opus Dei w Polsce nalegał, aby jak najszybciej uruchomić taki ośrodek jak „Dworek”, a gdy tylko to nastąpiło podzielił się tą wiadomością z papieżem. Wyobrażam sobie, że obydwaj z Nieba towarzyszą gościom

przybywającym do „Dworku”, na drogach ich duchowych przemian i odkryć. Być może św. Jan Paweł II zapytuje każdego z gości, jak robił to z uśmiechem zwracając się wiele lat temu do don Álvaro: – „Jak tam z Bożą Wolą?”.

Agnieszka Baranek

„Dworek” w Bożej Woli, 15 lipca 2022 r.

Ilustracje: Erhard Gasda

Aneks

Pobyt w „Dworku” był również natchnieniem dla Anny Murawskiej i jej twórczości.

Kapliczka

W głębi zieleni świeżej i czystej,

Tam, gdzie powietrze pachnie
dziewicze,

Stoi – na serca czeka ojczyste

Madonna z jednej z polskich
kapliczek.

Motyl muśnięciem poruszy zioła,

Ptaszę przysiądzie i pieśnią dzwoni,

Z pól pracowita nadleci pszczoła,

Lecz wciąż do pracy brakuje dłoni.

Matczyne oczy zachodzą łzami

Widząc domostwo w pilnej
potrzebie.

Nie każ Madonnie tęsknić latami

Wszak w tej kapliczce czeka na
Ciebie!

Boża Wola, 2018

* * * * *

Polski dwór

U stóp dworu biała rozległa pierzyna,
Skrzypiąca, kiedy ślad na niej
wyciskam.

Strofy w mych myślach układać
zaczynam

Pełna podziwu dla zimy zjawiska.

Drzewa ubrane są w szadzi koronki,

Jak misterne hafty Bożą
cierpliwością

Stworzone dla nas. U drzwi grają
dzwonki

Zgodę na wejście oznajmiając
gościom.

Wchodzę. Zdumiona ciepłem i
prostotą,

Pięknem, godnością, powiewem
historii.

Skrzypi podłoga, obraz ramą złotą

Zdobny urzeka – nuty melancholii.

Ach, dworze polski, gdzież jesteś
ostojo

Miłości Boga, miłości do ludzi?

Rodzinny porcie, łązy się już nie boją

Wypląnąć rzewnie, tęsknotę obudzić.

Czyż tylko jeden zostałeś w krainie

Targanej wojną daleką i bliską?

Czyż tylko jeden cudami zasłyniesz

Pałą w kominku serc naszych
ognisko?

Mroźnie, a przecież wciąż ciepło w
salonie,

Bez żalu zachodzi zimowe słońce.

Trzej Mędracy proszą przed Królem w
pokłonie:

Niech takich dworów znów będą
tysiące!

*Boża Wola – „Dworek”, przy szopce w
kominku, 16.01.2006*

* * * * *

Listopadowe słońce zachodzi ogniście

Zwalniam kroku, przystaję, w
piersiach oddech boli

Pod stopami szeleszczą uschłe z żalu
liście,

Na kruchej mapie życia szukam
Bożej Woli.

Wiatr dyskretnie ściszył swoje
tańcowanie,

Jakby memu sercu chciał dać dobry
przykład.

W oddali las we mgle zaprasza w
nieznane,

Więc idę... bez lęku, a przy mnie
modlitwa.

Boża Wola, 25.11.1992

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/dworek-bozej-woli/](https://opusdei.org/pl-pl/article/dworek-bozej-woli/)
(21-03-2026)